

Oryginalny Donald Trump

Unia Europejska miała być „budowlą” gotową na przyjmowanie nowych państw, „wspólnym domem” otwartym na współpracę gospodarczą czy kulturalną. Tak w 2003 roku kreślił to swoje wielkie marzenie papież Jan Paweł II. Ale dodawał, że jest ono możliwe do spełnienia tylko wówczas, gdy Europa zachowa swoje „najcenniejsze dziedzictwo”, na które składają się takie wartości jak troska o zachowanie godności osoby ludzkiej, świętość ludzkiego życia, silna rodzina i małżeństwo, solidarność, pomocniczość, praworzędność i stabilna demokracja. Nie trzeba chyba dodawać, że małżeństwo to związek jednego mężczyzny z jedną kobietą, a ochrona życia ludzkiego zaczyna się od poczęcia i trwa do naturalnej śmierci. Żadne z tych wartości nie jest dziś przez UE przestrzegane, wręcz przeciwnie. Ta „budowla” w niczym dziś nie przypomina konstrukcji, której fundamenty wprowadziło chrześcijaństwo. „Wspólny dom” nie służy już wolności człowieka. Europejski Trybunał Praw Człowieka nakazał uśmiercenie nieuleczalnie chorego 10-miesięcznego dziecka wbrew woli jego rodziców. W Niemczech przegłosowano legalizację małżeństw homoseksualnych. Komisja Europejska wymusza przyjmowanie nielegalnych emigrantów, legalizując w ten sposób nieludzki proceder, jakim jest przemyt ludzi. Wbrew pomocniczości i solidarności kontynuowana jest niemiecko-rosyjska inwestycja Nord Stream II. Ze strony silniejszych państw członkowskich płynie buta i pogarda w stosunku do mniejszych i słabszych.

Tak więc zaprzeczono wszystkim wartościom, o których marzył Jan Paweł II oraz olbrzymia większość rozsądnych Polaków. Więcej, nowy prezydent Francji Emmanuel Macron grozi Polsce sankcjami za „naruszenie praw i wartości” Unii Europejskiej. O jakie wartości mu chodzi? Długo ich szukałem w wystąpieniach tego absolwenta filozofii, byłego pracownika banku Rothschilda, i nie znalazłem. Kompletna intelektualna pustka, jak na przykład w słowach z jego wiecu wyborczego w Reims: „Pomiędzy ciasnym nacjonalizmem i błogosławionym multikulturalizmem jest jeszcze francuski duch”. Europejskie wartości dla Macrona to nic innego jak zbiór jego chaotycznych oczekiwań z ważnym zastrzeżeniem, że jego wartości są diametralnie różne od tych, jakie reprezentują dziś np. Polska i Węgry. Kraje te, według Macrona wręcz „depczą” europejskie wartości. Można jeszcze tylko dodać, że dla prezydenta Francji nie istnieje podstawowa zasada cywilizacji zachodniej, że źródłem prawa jest społeczeństwo, demokracja lub swoiście pojmowany republikanizm.

Trudno się zatem dziwić, że prezydent Donald Trump został przyjęty w Polsce entuzjastycznie. Ameryka z jej republikańskimi tradycjami była i pozostaje najbliższa sercu Polaków. Bliższa od laickiej dziś, ateistycznej wręcz Francji, czy od Niemców hołdującym bizantyńskim tradycjom. Bliższa tym bardziej, im większe zagrożenie czyha na nas ze strony zawsze wrogiej nam rosyjskiej turańszczyzny. Kiedy zachodnie media kpią sobie z tej naszej „miłości” do Ameryki, to znaczy, że

nie rozumieją, nie tylko Polski, ale historycznego losu całej Europy Środkowej żyjącej przez wieki pod butem wielkich europejskich mocarstw.

Rzeczpospolita, po łacinie res publica, znaczyła tyle samo co republika. W pierwszej Rzeczpospolitej była to republika szlachecka. 10 procent polskiej szlachty (żadne inne państwo europejskie nie miało tak licznej reprezentacji władzy) tworzyło ustrój państwa i prawa, wybierało króla. Ameryka u zarania swojego ustroju także nawiązała do ustroju republikańskiego, w którym stanowe społeczeństwo ograniczało wpierw pewne elementy demokratyczne. Z czasem demokratyczne procedury zwyciężyły i dominują dzisiaj w całym świecie zachodnim, ale czy jesteśmy z nich w pełni zadowoleni. Gdzieś zapodziała się republikańska cnota obywatelska. Wciąż atrakcyjne pozostają republikańskie myśli o silnej własnej tożsamości państwa i jego obywateli, wymaganiach etyczno-moralnych w stosunku do ludzi sprawujących władzę, szacunku dla wypracowanych przez lata oryginalnych zasad rządzenia i tradycji narodowej oraz nieśmiertelne marzenia o wolności jednostki. Dlatego w Ameryce cenimy osobiste wolności oraz możliwości samorealizacji nieskrępowanej apriorycznymi, czy utopijnymi ideologiami. Oryginalny prezydent Donald Trump, powiedział, że przyjmie na leczenie to 10-miesięczne dziecko i dlatego tak się podoba w oryginalnej Polsce. Miejmy nadzieję, że z wzajemnością.

Wojciech Reszczyński

072 wSieci 10.07.2017